

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
w Imię Boże!
Rok założenia 1894
Wydanie główne
Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Wojska niemieckie zajęły Austrię

Wiedeń, 12. 3. Losy Austrii zostały już przesądzone. Dniem historycznym dla Austrii jest piątek dn. 11 marca br. Przebieg wypadków w tym historycznym dla Austrii, a dla pokoju Europy niezwykle groźnym dniu, jest następujący.

Jak wiadomo w niedzielę dnia 13 bm. odbyć się miał w Austrii plebiscyt, który miał zdecydować czy Austria pozostać ma państwem niezależnym, czy też ma zostać prowincją niemiecką.

W piątek popołudniu rząd Rzeszy zażądał od rządu austriackiego zastosowania tajnego głosowania w plebiscycie. Rząd austriacki na żądanie to wyraził swoją zgodę. Następnie rząd niemiecki wysunął dalsze żądanie odroczenia terminu plebiscytu. Również i ten warunek został przez rząd austriacki przyjęty, o czym ogłoszono przez radio. Wszystko to jednak nie zostało uznane za wystarczające i zażądano z Berlina ustąpienia kanclerza Schuschnigga oraz wysunięto żądanie, aby w nowym gabinecie austriackim narodowi socjaliści otrzymali większość i aby Legion Austriacki użyty został jako wzmocnienie egzekutywy austriackiej. W razie nieprzyjęcia tych ostatnich warunków Rząd Rzeszy zastrzegł sobie wyciągnięcie wszelkich konsekwencji.

Na żądania te prezydent Austrii Miklas odpowiedział odmownie, dając jednocześnie kanclerzowi Schuschniggowi polecenie wydania rozkazu, aby wojska austriackie nie stawiały żadnego oporu w razie wkroczenia na terytorium Austrii niemieckich sił zbrojnych.

Ustąpienie kancl. Schuschnigga

Wiedeń, 12. 3. Następnie odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym kanclerz Schuschnigg oświadczył, że ustępuje ze swego stanowiska.

O godz. 19.50 kancl. Schuschnigg po porozumieniu się z prezydentem Miklasem wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że celem uniknięcia powikłań między dwoma narodami niemieckimi ustępuje pod presją wojskową Niemiec. Kancl. Schuschnigg zawiadomił również ludność Austrii, że prezydent Austrii Miklas oddał rządy w ręce gen. Schilhawskiego. Ustupując ze swego dotychczasowego stanowiska kancl. Schuschnigg zwrócił się do ludności Austrii ze słowami pożegnalnymi i zakończył swe przemówienie

zwrotem: „Niech Bóg chroni Austrię“. (ATE)

Hitlerowec Seyss Inquardt samowolnym premierem

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych Seyss Inquardt przemówił o godz. 20.15 przez radio do

Zawezwanie wojsk niemieckich

Berlin. Min. Seyss Inquardt wystosował do kancl. Hitlera depeszę następującej treści:

„Prowizoryczny rząd austriacki, który po ustąpieniu rządu Schuschnigga uważa za swe zadanie przywrócić ludu i spokoju w Austrii zwraca się

do rządu niemieckiego z usilną prośbą, by zechciał poprzeć go w tym zadaniu i pomóc uniknąć rozlewu krwi. W tym celu proszę rząd niemiecki o jak najrychlejsze wysłanie wojsk niemieckich“.

Seyss Inquardt

Wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii

Wiedeń, 11. 3. Dziś około godz. 21-ej wojska niemieckie wkroczyły na terytorium Austrii. Jak zdołano ustalić granice austriackie przekroczyły dwa zmotoryzowane oddziały Reichswehry. Wkroczenie wojsk niemieckich do Wiednia spodziewane jest w najbliższych godzinach.

Wiedeń — Straż przednia, złożona z wojsk zmotoryzowanych wkroczyła do Wiednia. Na lotnisku w Wiedenstad wyładowało 50 samolotów niemieckich.

Austria krajem związkowym Rzeszy

Berlin. — Ogłoszono tu ustawę w myśl której Austria wchodzi w skład Rzeszy niemieckiej jako kraj związkowy a armia austriacka staje się częścią składową armii niemieckiej.

Wiedeń. — Prezydent Austrii Miklas złożył urząd swój w ręce kanclerza Seyss Inquarta.

Zasadzka litewska na granicy polskiej Zastrzelenie żołnierza K. O. P.

W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o godz. 5 m. 40 na odcinku Maroinkańce granicy polsko - litewskiej w pobliżu wsi Wiersze - Radówka patrol K. O. P. w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch osobników, którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę. Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium litewskiego. Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafima. Ten ostatni zbliżył się do ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, gdzie w odległości 3-ch metrów od linii granicznej został ostrzelony przez skonsygnowaną w tym miejscu policję litewską.

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi podążył w kierunku miejsca incydentu i został w pobliżu granicy na terytorium Polski ostrzelany przez policję litewską.

Żołnierze lokalnej strażynicy KOP na strzelaniny dokonał patrolowania tego odcinka granicy i ujęli osobnika który się skrył na terytorium Polski. Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej i że został przetrzebony przez władze litewskie. Sledztwo w toku.

Obecnie już można stwierdzić, że incydent, którego ofiarą był żołnierz polski, ma charakter prowokacji, zorganizowanej przez policję litewską.

Orędzie Hitlera

W sobotę w południe minister Goebbels odczytał przed mikrofonami radia niemieckiego orędzie Hitlera dotyczące faktu zajęcia Austrii przez wojska niemieckie. W orędziu tym Hitler wskazywał, że rząd niemiecki nie mógł tolerować dalszego ucisku Niemców w Austrii i dlatego był zmuszony pokierować sprawami tak, jak to się stało.

Orędzie to było transmitowane przez wszystkie stacje niemieckie i austriackie.

HITLER W LINZU.

Berlin. — W sobotę popołudniu kanclerz Hitler wkroczył uroczystie do Linzu, witany przez tłumy ludności i oddziały hitlerowskie oraz wojskowe.

Przed starym ratuszem kanclerzowi Hitlerowi przedstawiono miejscowych przywódców partii narodowo-socjalistycznej. Ulice Linzu zapelnily tysiące wojskowych samochodów niemieckich.

Przez cały czas niezliczone okrzyki: Heil Hitler! Heil Hitler!

Po przemarszerowaniu niemieckich oddziałów wojskowych nastąpiła defilada oddziałów austriackich, poczem przemarszerowały oddziały organizacji hitlerowskiej w Górnej Austrii. Na zakończenie defilady odbył się pochód austriackiej „Hitlerjugend“.

Nad miastem przeleciało pięć kluczy samolotów bombardowych i myśliwskich.

Powitalne przemówienie wygłosił minister sprawiedliwości Hüber, szwagier feldmarszałka Goeringa, mówiąc że po raz pierwszy ludność austriacka wita wojska niemieckie wkraczające nie jako przeciwnicy i chyli czoła przed zasłużonymi sztandarami, niesionymi na czele wkraczających oddziałów wojskowych.

MOWA KANCLERZA

Linz. — Po przybyciu do Linzu Adolf Hitler powitany był na balkonie Ratusza przez kanclerza związkowego Seyss Inquarta. Mowa kanclerza związkowego wciąż przerywana była gromkimi okrzykami tłumów: „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz!“ Mowa Seyss Inquarta zakończyła się zdaniem: „Obecnie swobodnie i otwarcie oświadczamy, iż teraz i na wszystkie czasy uznajemy za naszego wodza Adolfa Hitlera, a artykuł 88 traktatu pokojowego ogłaszamy za nieważny“. (Chodzi o ar. 88 traktatu w St. Germain). „Powstaje narodowe niemieckie państwo pokoju i stoimy na progu jego nowej epoki. Adolf Hitler jest jego wodzem“.

Następnie zabrał głos Adolf Hitler (Ciąg dalszy na stronie 2-iej)

— Bracia Niemcy!

Dziękuję waszemu kanclerzowi związkowemu za jego powitanie i dziękuję wam wszystkim, którzyście przy szli, ażeby dać świadectwo waszej przynależności do wielkiej Rzeszy Niemieckiej. Niech tego wieczoru znajda się w naszym gronie międzynarodowi „badacze prawdy“ i niech powiedzą, jak naród niemiecki składa swe wyznanie wiary, jakie są w tej chwili jego uczucia.

Gdy opuściłem tę ziemię i ten lud, wyniosłem w sobie poczucie przynależności do mojego narodu niemieckiego, więc możecie zrozumieć moje wzruszenie, gdy widzę, że stało się zadość mojemu wyznaniu wiary, gdy rząd nie Opatrzności wprowadza mnie znów do tego miasta, z którego wyniosłem misję połączenia mojej ojczyzny (tj. Austrii) z Rzeszą.

W tę misję wierzyłem, dla niej żyłem i widzę, że dziś jest spełniona. Wszyscy jesteście świadkami i gwarantami jej spełnienia. Bedziecie powołani do złożenia swego świadectwa nie wiem którego dnia, lecz mam nadzieję, że będzie to niedługo. Wówczas dacie świadectwo waszemu wyznaniu wiary, dacie świadectwo takie, że z dumą będę myślał o mojej ojczyźnie. Zdarzenie to przekona świat, iż każdy wysiłek rozerwania narodu niemieckiego będzie daremny. Jesteście obowiązani wnieść swą część pracy i wysiłku dla przyszłości narodu niemieckiego, tak jak wnoszą go cała Rzesza choćby w tym dniu, kiedy żołnierze niemieccy ze wszystkich okęgów wkraczają na tę ziemię jako bojownicy dla Rzeszy i dla jej jedności, dla jej potęgi, wielkości i wspaniałej przyszłości na teraz i na zawsze. Sieg Heil! („Niech żyje zwycięstwo!“)

GOERING KANCLERZEM

Berlin — W związku z powierzeniem marszałkowi Goeringowi funkcji zastępcy kanclerza Hitlera zauważyć należy, iż fakt ten przewidywany był poprzednio na okres wizyty rzymskiej. Wypadki austriackie przy spieszyły tę decyzję.

Krają tu obecnie pogłoski, że wobec nowej sytuacji wewnętrzno-politycznej możliwe jest, że kanclerz Rzeszy zachowa funkcje wodza całości narodu niemieckiego pozostawiając władzę kanclerską w Niemczech Goeringowi.

W Austrii pozostałby dotychczasowy prezydent Miklas i kanclerz Seyss Inquart.

ARESztOWANIA

Gauleiter Karyntii Kutschera wydał szereg zarządzeń, które wykonano jeszcze przed nastaniem dnia. Między innymi położono areszt na magazynach broni należących do frontu patriotycznego i organizacji lewicowych. Dokonano również szeregu aresztowań.

Spośród wyższych urzędników policji aresztowano szefa policji politycznej Weisera, Crispiana oraz innych komisarzy. B. szef wydziału prasowego min. Ludwig i szef legitymistów austriackich baron Wiesner zostali aresztowani.

„Osservatore Romano“, organ Watykanu, nie szczędzi słów potępienia agresji niemieckiej, będącej pogwałceniem prawa międzynarodowego. Dzień 14 notuje wiadomość o aresztowaniu 4 letniego arcybiskupa Salzburga. Zygmunt Waitza, najstarszego biskupa Austrii, administratora apostolskiego Innsbrucka. Arcybiskup znany był z wystąpień przeciwko hitleryzmowi i cieszył się wśród katolików wielką popularnością. Aresztowany został wczoraj o godz. 6 rano.

My niezłamani idziemy w dal

Uwagi Kongresowe

Kongres był wydarzeniem tak wielkiej miary w obecnym zorganizowanym w Stronnictwie Ludowym — ruchu ludowym, że pozostanie na długi czas w pamięci jego uczestników i zostawi ślady w całym ludzie Polski. Jest przytem datą przełomową w Czynie chłopskim.

Co musimy z całym naciskiem podkreślić — pisząc o Kongresie — to zgodność i jednomyslność, oraz solidarność ludowców starych i młodych.

Mówi się nieraz dużo na temat rozbitcia ludowego i organizacyjne-

go pomiędzy starymi i młodymi. Lecz czy się z tego powodu na robienie jedności partyjnej, bowiem próbuje się na tym tle robić dywersje. Były czasami nawet pozory, że robota taka przyniesie jakieś wyniki. I otóż Kongres udowodnił i przekonał — sądzimy aż nadto dosadnie — tych, którzy tak myśleli, liczyli i sądzili, że jest to nieprawda. Nie ma bowiem w Polsce w tej chwili takiej siły, która by potrafiła wbić klin pomiędzy młodzież i starszych ludowców.

Ze tak jest utwierdzają nas słowa prezesa Domańskiego — prze-

sa jednej z największych niezależnych organizacji młodzieży R. P. Stwierdził on otwarcie, jasno i szczerze, że droga młodych jest ta sama co ojców. Że jeśli chodzi o walkę o swe prawa — to młodzi są gotowi nawet zrezygnować z pewnych swych celów — byle tylko jak najprędzej — razem, wspólnie, — dojść do zwycięstwa.

Wprawdzie są dwie odrębne organizacje, bo jest i Stronnictwo Ludowe i Związek Mł. Wiejskiej — ale w jednej są ojcowie i matki, a w drugiej córki i synowie. Wprawdzie starsi działają i muszą działać politycznie i gospodarczo, dla osiągnięcia uchwytnych już celów — młodzi zaś dopiero się wychowują — ale jedni i drudzy są chłopami. To jest zasadnicza więź i to jest tajemnica owej jednomyslności i zgody na Kongresie.

Sytuacja taka usposabia jak najlepiej. Pozwala stawiać na przyszłość jak najpiękniejsze wróżby. Młodzi przecież wnoszą do ruchu ludowego entuzjazm i rozmach, nadadzą mu rozmachu i krzepy, potrafią rozpalić umysły i głowy i porwać za sobą wszystkich. Starzy zaś rozsądnie i rozsądnie tym żywiołem pokierują, żeby się nie wykołosał. Przy zgodzie zaś, przy wspólnym zrozumieniu siebie i szczerej chęci współpracy i wzajemnej ustepliwości — wyniki takiej zgody i harmonii starych i młodych będą napewno imponujące.

Dobrze się więc stało, że sława gotowości do takiej właśnie współpracy, że zapewnienia o takim ustosunkowaniu się młodzieży chłopskiej do ruchu politycznego wsi polskiej słyszeliśmy z ust prezesa organizacji młodzieżowej. Świadczą one z jednej strony o gotowości tej młodzieży do czynu, a z drugiej do podporządkowania się młodych na odcinku doraźnej pracy politycznej starym.

Czasy bowiem kupowania dusz młodych już minęły. Minęły te czasy, kiedy posadami chwymano, łaknących chleba, młodych ze wsi. Dzisiaj to jest niemożliwe. Dzisiaj jak twierdził prezes Domański nie można już posadami pozyskać młodzieży. Dzisiaj ona jest gotowa stanąć do walki o nie — ale już w Polsce Ludowej. I znów musimy podkreślić zdecydowanie i jasność w stawianiu sprawy — musimy podnieść szczerze wypowiedzi i możemy z ufnością patrzeć w przyszłość państwa Polskiego mając taką młodzież chłopską.

Te kilka uwag po Kongresie uważaliśmy za stosowne rzucić — aby udowodnić wszystkim niewierzącym i ludziom złej woli, że nie tak jest w potężnym ruchu ludowym, jakby oni sobie życzyli. Że próżne są ich rachuby na rozbitcie spójni młodych ze starymi.

Rzecz ta jest również bardzo pocieszająca — gdyż dowodzi jedno myslności całej wsi polskiej. Daremne są więc i śmieszne próby wdarcia się innych ugrupowań na teren. Puszcza się chwalby i endeckie i ozonowe o swoich wpływach na wsi — szczególnie o posiadaniu młodzieży. To jest nieprawda. Młodzież wsi jest jedna — jest chłopska. Brzmi to może paradoksalnie, ale tak jest. Młodzież wsi chce Polskę po chłopsku, razem z ojcami swymi urządzić.

To jest fakt, który niezadługo znajdzie potwierdzenie w Czynie. Swor.

Skontfiskowane rezolucje i uchwały Kongresu S. L.

Uchwały kongresowe, uchwalone w Krakowie okazały się tak bardzo mocne i stanowcze, że zostały skontfiskowane jeszcze przed ukazaniem się ich... na Kongresie.

Mianowicie redakcje pism otrzymały już wieczorem w pierwszy dzień Kongresu telefony zakazujące zamieszczania rezolucji i u-

chwał kongresowych. Tak samo zapowiedziano w woj. krakowskim, że nie wolno ich rozpowszechniać słowem.

Dlatego też, czytelnicy nasi, otrzymawszy dokładne sprawozdanie z przebiegu Kongresu, z uchwał Jego muszą zrezygnować.

Nie nasza w tym wina!

Mgr. Ścigalski aresztowany

Wybitny działacz Stronnictwa Ludowego p. Ścigalski, aplikant adwokacki został aresztowany i od-

stawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

Przyczyny aresztowania p. Ścigalskiego nie są bliżej znane.

Protesty Francji i Anglii

Paryż — Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że ambasador francuski w Berlinie złożył w piątek wieczór protest w urzędzie spr. zagr. Rzeszy przeciwko stosowaniu środków przymusowych wobec Austrii, nie dających się pogodzić z niezależnością tego kraju.

London — Foreign Office komunikuje, że w nocy z piątku na sobotę ambasador brytyjski w Berlinie złożył energiczny protest przeciwko środkom, zarządzonym przez Rzeszę w stosunku do Austrii.

Niemcy odrzuciły protesty

Berlin — Potwierdzają tu urzędowo, że rząd francuski i angielski złożyły przez swych ambasadorów w Berlinie ostrzeżenie w związku z wypadkami w Austrii.

Krok ten umotywowany był naciskiem wywieranym przez rząd Rzeszy na rozwój wewnętrznych wypadków w Austrii. Ostrzeżenie to zostało

„odrzuczone jako niedopuszczalne“ Równocześnie wskazano ambasadorom na faktyczny rozwój wypadków w Wiedniu i na mylne informacje, na jakich opierają się ostrzeżenia ich rządów.

Wiedeń — Kanclerz Seyss Inquart rozwiązał front patriotyczny i zarządził stopniowo jego likwidację.

Los nieszczęsnej Austrii w świecie powyższych wypadków jest w całej swej potworności, najbardziej może odstraszałą nauką, wykazującą jasno i niezbicie że skrajnym idiotyzmem jest bezmyślne ludzenie się, że polityką ustępstw, jakiegobądź one by były, można doprowadzić do normalizacji stosunków z Niemcami.

Schuschnigg właśnie ludził się, ulegając kolejnym i coraz to bezczelniejszym żądaniom Hitlera, a teraz Austria płaci straszliwą cenę, cenę niepodległości.

Te kolejne ustępstwa właśnie doprowadziły do tego, że samozwańczy premier hitlerowski mógł wezwać Hitlera do wkroczenia do Austrii. W ten sposób odpadły pozory wrogiej agresji ze strony Niemiec.

Gdyby Schuschnigg nie ustępował, Hitler byłby zmuszony do jawnego rozpętania wojennego zafargu, i moc... nie mogłyby się... interwencji

czynnej, pod pozorem że dzieje się to wszystko za zgodą samej Austrii.

W razie bezczynności tych mocarstw, z którą i tak należałoby się liczyć, spadłaby na nie pełna odpowiedzialność za upadek Austrii i nie byłoby już w tym wypadku żadnego dla nich wytłumaczenie ani usprawiedliwienia.

Polityka ustępstw w stosunku do Niemiec w każdym wypadku doprowadzić musi tylko do pogorszenia sytuacji.

Niemcy, opanowane wprost psychopatycznym dążeniem do władzy nad światem, do „Weltherrschaft“, nigdy i w stosunku do nikogo nie wyrzekną się swoich zabobnych zakusów.

Każde słowo przyjaźni z ich strony jest kłamstwem, każda umowa — oszustwem, każdy pakt — podłą i nieczną grą na zwłokę.

Może nareszcie dramat wiedeński otworzy na te prawdy oczy różnych ludzi, jeśli ślepotą ich nie jest płatną.

to szanuje chłopów
Szanuje całą Polskę

Ucisk i prześladowanie ludności polskiej w Niemczech

Kongres Polaków w Niemczech, o którym wczoraj pisaliśmy, który odbył się w Berlinie był wspaniałą manifestacją polskości półtoramilionowej rzeszy naszych rodaków, pozostałej pod panowaniem niemieckim. Publiczne przyznanie się do swej narodowości obecnie w Niemczech nie należy do rzeczy łatwych. Ludność polska, w swej ogromnej większości składająca się z robotników i drobnych rolników, jest w dużym stopniu pod względem gospodarczym zależna od władz i przemysłowców, nastawionych wrogo do polskości. Trzeba bowiem stwierdzić, że cała teoria nacjonal-socjalistów o rasie i krwi germańskiej jest w dużym stopniu bluffem, przeznaczonym głównie dla zagranicy. Mimo bowiem tych teorii szowiniści niemieccy usiłują zgermanizować wszystkie mniejszości narodowe na terenie Niemiec, a więc Polaków, Duńczyków, Łużyczan. Główne ostrze wymierzone jest oczywiście przeciwko Polakom jako etnicznie i liczebnie najsilniejszemu elementowi.

Kilkakrotne deklaracje polskoniemieckie w sprawie mniejszości narodowych nie przyniosły mniejszości polskiej na terenie Rzeszy absolutnie żadnej poprawy losu. Stwierdza to m. in. uchwała rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech z dnia 6 bm.:

„Deklaracja z dnia 5 listopada 1937 r. jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia, echa i zastosowania w odnoszeniu się władz do ludności polskiej w Niemczech. Położenie ludu polskiego w Niemczech nie uległo żadnej zmianie ku lepszemu“.

Rewizja w lokalu Stronnictwa Ludowego w Poznaniu

Poznań. — Wczoraj, w czwartek, przeprowadzono tutaj szczegółową rewizję w lokalu Stronnictwa Ludowego z polecenia naczelnika Urzędu Śledczego Policji Państwowej.

Rewizja trwała około 6 godzin. Zawiadomienie o rewizji i zabezpieczenie lokalu nastąpiło o godzinie 12-ej w nocy.

Mgr. Banaczykowi przed użono areszt ś'edczy

Przebywającemu od pół roku w areszcie śledczym w Poznaniu mgr. praw Władysławowi Banaczykowi przedłużono również na sześć tygodni areszt śledczy. P. Banaczyk został aresztowany w czasie strajku chłopskiego w Wielkopolsce. Został on ostatnio wybrany na członka Rady Naczelnej Stron. Ludowego.

Masowe aresztowania w Hiszpanii

P a r y ż — Według wiadomości ze źródeł wiarygodnych z Hiszpanii republikańskiej, rząd barceloński zarządził masowe aresztowania około 8.000 osób, podejrzanych o wrogie ustosunkowanie się do rządu. Aresztowania wywołane zostały podobno głównie obawą wobec zbliżającej się ofensywy wojsk powstańczych. (ATE)

Oczywiście o konkretnych faktach prześladowań za polskość nie wolno pisać w prasie polskiej na terenie Niemiec, ale świadczy o tym 20.000 skarg i zażaleń tylko w ważniejszych sprawach złożonych władzom centralnym na bezprawne postępowanie organów niższych. Bezpodstawne aresztowania Polaków i przetrzymywanie ich w wię-

zieniu są na porządku dziennym. M. in. na Śląsku Opolskim aresztowano 30 Polaków, w tym 5 kobiet, matek drobnych dzieci, przetrzymano ich bez aktu oskarżenia szereg miesięcy i następnie wypuszczono na wolność. Policja niemiecka t. zw. Gestapo odmawia w tych wypadkach nawet adwokatom oskarżonych jakiegokolwiek wyjaś-

nień, na jakiej podstawie kto został aresztowany.

Różnica pomiędzy położeniem Niemców w Polsce a mniejszości polskiej w Niemczech dla każdego jest uderzająca. Niemcy korzystają u nas z pełni praw obywatelskich, a tymczasem Polacy traktowani są w Rzeszy jak pariasy, poniżani na każdym kroku i pozbawieni przysługujących im uprawnień. Niestety, czynniki odpowiedzialne dziwnie zamykają oczy na ten „kompleks niższości“, jaki się stosuje w stosunku do naszych rodaków w Niemczech.

Obrady rolnictwa pow. Grudziądzkiego

**Katastrofalne położenie rolnictwa — Uczczenie pamięci męczennika
księdza i chłopów poległych w Małopolsce — Poważny przebieg obrad**

Że mimo ciągłych zapewnień ze strony czynników urzędowych o poprawie w rolnictwie, sytuacja w rolnictwie jest nadal katastrofalna, i że ta katastrofalna sytuacja jest właśnie źródłem najważniejszych naszych niedomagań gospodarczych, o tem mocno wszyscy zdaje się są przekonani. Ze rolnictwo nasze dalekie jest jeszcze od opłacalności, a niewielkie zwwyżki cen produktów rolnych, zaledwie w drobnym procencie wyrównują straty i szkody powstałe w gospodarstwach rolnych w okresie wieloletniego ciężkiego kryzysu, o tem stale przypominają i społeczeństwu i komu należy, organizacje i związki rolnicze.

Takim głosem alarmu o ratunek rolnictwa powiatu grudziądzkiego, był właśnie odbyty w sobotę dnia 5 bm. zjazd powiatowy T. R. P. powiatu grudziądzkiego. Z głosów wypowiedzianych przez przybyłych rolników, było już nie wołanie o pomoc, a głosy rozpaczającego rolnictwa.

Obrady zjazdu powiatowego T. R. P. odbywały się na sali „Tivoli“ w Grudziądzu przy udziale około 500 członków oraz kilkudziesięciu gości. Na za prośbienie przybyli na zjazd: przedstawiciel wojska rotm. Rogowski, przedstaw. starostwa p. komisarz ziemski Wołoszyński, nac. urzędu skarbowego p. Studencki, Izby Rolniczej p. inż. Serczyk, p. dyrektor szkoły rolniczej Baranowski, przedstawiciel P. T. R.

p. inż. Zakrzewski, przedstawiciel Banku Rolnego oraz dr. Pilecki z Poznania.

Zagaił zjazd wiceprezes pow. T. R. P. p. Skowroński witając przybyłych delegatów, zaproszonych gości i przedstawicieli władz. Zagajając zebranie p. Skowroński poruszył sprawę ohydnego morderstwa, dokonanego na osobie kapłana odprawiającego służbę bożą, ks. proboszcza Streicha w Luboniu pod Poznaniem. Pamięć tego kapłana męczennika, zebrani uczcili powstaniem i minutą milczenia. Wysłano też na ręce J. E. księdza Prymasa Hlonda telegram z wyrazami hołdu dla pamięci tego męczennika wiary świętej.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Skowroński zobrazował ciężkie położenie rolnictwa powiatu grudziądzkiego, podkreślając, że rolnictwo powiatu grudziądzkiego szczególnie silnie ucierpiało w czasie dwóch ostatnich lat — klęsk żywiołowych. Wobec powagi położenia, p. Skowroński wezwał zebranych do zachowania powagi w czasie obrad i szerokiego wypowiedzenia się o bolączkach, które gnębią rolników.

W dalszym ciągu zebrania życzenia pomyślnych obrad składali przedstawiciele władz i organizacji rolniczych.

Referat zasadniczy o sytuacji w rolnictwie wygłosił p. dr. Pilecki z Poznania. Cyframi udowodnił referent, że opowiadania o poprawie tej sytuacji

są niezgodne z rzeczywistością, zaś miono reklamowane oddłużenie w rolnictwie w istocie doprowadziło do dalszego zwiększenia zadłużenia.

Po tym referacie wywiązała się sze roka dyskusja. Zabierali głos rolnicy wszystkich kategorii i bez osłonek prostym językiem opowiadali o dolegliwościach i swoich potrzebach. Z przemówień tych wynikała wstrząsająca nędza, w której żyje dzisiaj rolnik pomorski nie tylko drobny ale i średni. Z dokumentami w ręku uzasadniali rolnicy — zebrani — ich katastrofalne położenie materialne, zwracając się do przybyłych przedstawicieli władz i bankowości o pomoc i rozumienie ich katastrofalnego położenia materialnego. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że myli się Pan Wicepremier Kwiatkowski, jeżeli z trybuny sejmowej oświadcza, iż w rolnictwie — a więc i w pomorskim — nastąpiła poprawa. Jeżeli wysunięte dziś postulaty głównych potrzeb rolników powiatu grudziądzkiego nie zostaną zaspokojone, to doszczetna ruina rolników jest nieunikniona.

Na wywody rolników odpowiadali przedstawiciele władz i bankowości.

W pewnym momencie dyskusji zgłoszony został wniosek o uczczenie przez powstanie pamięci chłopów poległych w Małopolsce w sierpniu ub. roku. W głębokim akcie skupienia sala powstała i minutą milczenia uczciła ich pamięć.

Przemawiał również w dyskusji jako gość p. Wojciechowski. Poruszał on bardzo mocno sprawę szesnastolatkich strajków chłopskich, sprawę pacyfikacji i stosunków w państwie. Na przemówienia te sala reagowała burzliwymi oklaskami.

Po dyskusji odpowiadał i udzielał wyjaśnień jeszcze przedstawiciel P. T. R. p. inż. Zakrzewski, wzywając zebranych do uczczenia pamięci i tych wszystkich, którzy kładli swe życie za odzyskanie naszej niepodległości. Na zakończenie zjazdu uchwalono szereg rezolucji natury gospodarczej, oddłużeniowej, rezolucję o zwiększeniu kontyngentu plantacji buraka cukrowego dla rolników pow. grudziądzkiego, rezolucję domagającą się pozostawienia P. B. Rolnego w Grudziądzu, rezolucję o pozostawieniu Państw. Średniej Szkoły Rolniczo - Hodowlanej w Grudziądzu z dotychczasowymi uprawnieniami i nie zamieniania jej na gimnazjum rolnicze wzgl. liceum rolnicze, rezolucję domagającą się rozwiązania wszystkich karteli, rezolucję domagającą się zmiany ordynacji wyborczej i zmiany ustroju szkolnictwa w kierunku udostępnienia oświaty szerokim warstwom wiejskim, oraz inne jeszcze. Wniosek o uchwalenie rezolucji hołdu wniezłych, na protesty sali, wnioskodawca wycofał.

Dziękując członkom za przybycie i za utrzymanie w należytej powadze obrad, przewodniczący zjazdu p. Skowroński około godz. 5 popoł. zjazd ogłosił za zakończony. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ obrady — prowadzone bardzo sprawnie przez przewodniczącego p. Skowrońskiego, zakończone.

Trzeźwy głos narodowego pisma o Czechosłowacji

Czechosłowacja wzbudza szacunek swą postawą pełną godności. Ale nie tylko tym. Jest to jeden z najbardziej gospodarnych krajów Europy. Hitler chwalił się w parlamencie zdobyciami gospodarczymi swego reżimu. Czechosłowacji tym nie zaimponował. Oto w ciągu ostatnich pięciu lat produkcja stali w Czechosłowacji wzrosła o 250 proc., wydobywanie węgla o 60 procent. Przywóz bawełny o 400 procent, przywóz wełny o blisko 7.200 procent (słownie: siedem tysięcy dwieście procent), świń o 100 procent. Wywóz wzrósł w dwójnasób, znakomite towary czechosłowackie zdobyły sobie nowe rynki zbytu, powodując potężny przypływ dewiz do skarbcza banku emisyjnego. Czechosłowacja płaci swe długi zagraniczne punktualnie i w pełnej wartości. Pożyczki czeskie na międzynarodowych rynkach pieniężnych notowane są „al pari“ i cieszą się bardzo wielkim popytem. Czechosłowacja nie odczuwa żadnego braku żywności, ostatnio podjęła nawet wywóz pszenicy. — Obciążenie podatkowe jest znacznie mniejsze niż w Niemczech lub we Włoszech, ludność zaś odnosi się z pełnym zaufaniem do polityki gospodarczej i finansowej rządu. Przy tym wszystkim Czesi nie zapomnieli też o budowie armat oraz o ufortyfikowaniu swych granic.

Trzeba przyznać, że z dość dużym zdumieniem czytaliśmy w endeckim „Słowie Pomorskim“ tak rzeczowe zdanie o Czechosłowacji. Przecież w Czechosłowacji nie ma

totalizmu, nawet duchowego czy ideowego, jak chce bratni organ „Kurier Poznański“, nima tam także śmiesznego i absurdałnego „totalizmu uzgodnionego z nauką kościoła“, o którym roi się coś w główkach pp. Wasiutynskich, Mosdorfów i tow. Przecież tam panuje wolność słowa i myśli, poszanowanie praw obywatelskich i godności ludzkiej, przecież tam rządzi zgniła demokracja, ta sama demokracja, o której nie tak dawno na łamach tego samego „Słowa Pomorskiego“ pisał jeden z najnieudolniejszych sofistów narodowców, że jest: „kiła, dzuma i cholera ludzkości“, nadużywając do swoich niemadrych ataków powagi kościoła nawet.

W tej Czechosłowacji stoją u steru rządu ludowcy, znienawidzeni przez narodowców.

Zdziwiła nas więc rzeczowość oceny a zarazem i ucieczka, gdyż fakt ten zdawałby się świadczyć o tym, że umysły różnych ludzi pod wpływem rzeczywistości zaczynają wracać do równowagi. Obawiamy się tylko, iż może się okazać, że omawiany artykuł był rezultatem tylko krótkotrwałego przeblysku świadomości i przytomności.

31 marca 1938 wygasają ulgi podatkowe przy płaceniu zaległości podatkowych

Z dniem 31 marca rb. wygasają ulgi przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem ministra Skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 r. Wskutek tego odroczone na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca zaległości stają się po dniu tym wymagalne i w razie nie zapłacenia ich do tego terminu będą ściągane w drodze przymusowej.

Z chwilą wygaśnięcia odroczenia, wygasa również prawo płacenia odroczonej zaległości bez odsetek, z bonifikatą sięgającą obecnie 50 proc. wpłaconej sumy. Bonifikatę tę stosuje się w ten sposób, że każdą wpłatę dokonaną do dnia 31 marca r. b. włącznie na poczet odroczonej zaległości zalicza się na te zaległości w wysokości 150 proc., a więc kto na przykład wpłacił 200 zł ma zaliczone na pokrycie zaległości 300 zł. Wpłaty z taką bonifikatą można dokonywać nie tylko gotówką, lecz również obligacjami Pożyczki Narodowej i Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r.

Po dniu 31 marca rb. omawiane zaległości nie będą korzystały z żadnych bonifikat a ponadto przy regulowaniu będą pobierane odsetki od dnia 1 kwietnia 1934 r. Kto więc np. ma odroczone na podstawie omawianego rozporządzenia do dn. 31 marca 1938 r. zaległości w łącznej sumie 1,200 zł może te zaległości w terminie do dnia 31 marca 1938 r. pokryć bez odsetek wpłatą 800 zł (gotówką bądź też obligacjami Pożyczki Narodowej lub Pożyczki Konwersyjnej). Po dniu 31 marca rb. na uregulowanie tej zaległości będzie musiał wpłacić już 1,632 zł (1,200 zł zaległości plus 36 proc. odsetek za 4 lata), a więc przeszło 2 razy tyle.

*

Ulgi te jak wiadomo dotyczyły podatków państwowych: gruntowego, przemysłowego od obrotu, dochodowego (dział II) od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, i od podatku wojskowego. Tak samo ulgi te dotyczyły wszelkich dodatków państwowych

i samorządowych do tych podatków.

Pełny tekst wspomnianego rozporządzenia Ministra Skarbu ogłoszony jest w Dzienniku Ustaw nr.

29 z dnia 19 kwietnia 1935 r. pozycja 225. W tekście tym mamy pełne obliczenia jak się dokonuje bonifikat obliczeń.

Notariusz Schab opuścił już Toruń Rewizja w jego mieszkaniu

Toruń. W związku z aresztowaniem notaryusza Teofila Schaba, przy ulicy Żeglarskiej 31. Wynik rewizji nie jest znany. Notariusz Schab opuścił Toruń w sobotę i wyjechał do Wilna. Ogólnie przypuszcza się, że do Torunia już nie wróci.

Władze sowieckie miały być od jakiegoś czasu powiadomione o planie zamachu, gdyż przy odejściu pociągu z dworca kijowskiego zastosowane były niezwykle środki ostrożności. Wykolejenie się pociągu przyczyniło duże straty materialne, lecz spowodowały nieliczne ofiary wśród podróżnych. (ATE)

Zamach na pociąg pospieszny na linii Kijów — Moskwa

Moskwa. Normalny pociąg pospieszny na linii Kijów-Moskwa wyjechał się w pobliżu stacji węzłowej Konotopy. Śledztwo wykazało, że wypadek spowodowany został rozrębieniem szyn. W pociągu odbywał podróż jak krąży pogłoski — wysoki dygnitarz sowiecki.

Obecnie wdrożono dochodzenie przeciwko Kwiatkowskiej-Janowskiej, albowiem w ostatniej chwili wyłoniło się podejrzenie, że wiedziała ona o zbrodni ordynansa, lecz ukryła to przed władzami. Przewieziona ona będzie ze Skiernewic do aresztu w Łowiczu.

Na miejscu potwornej zbrodni ordynansa

Szczegóły i przebieg krwawej zbrodni ordynansa Janowskiego w Skiernewicach są już wyjaśnione. Początkowo myślano, że morderstwa dopuścił się Janowski wraz z żoną, która miała mu pomagać przy zabijaniu generałowej. Hipotezę powyższą nasunął fakt znalezienia z zaciśniętej dłoni generałowej pasma włosów, których kolor zgadzał się z włosami Janowskiej.

Obecnie eksperci wydali orzeczenie, obalające te przypuszczenia. Okazało się, że włosy należały do generałowej.

Do Skiernewic przyjechał sędzia śledczy z Łowicza p. Latosiński. W godzinach południowych przeprowadzona została w mieszkaniu gen. Kozickiego przy Al. Piłsudskiego wizja lokalna.

Obecnie wdrożono dochodzenie przeciwko Kwiatkowskiej-Janowskiej, albowiem w ostatniej chwili wyłoniło się podejrzenie, że wiedziała ona o zbrodni ordynansa, lecz ukryła to przed władzami. Przewieziona ona będzie ze Skiernewic do aresztu w Łowiczu.

Nikt nie chce bronić mordercy księdza

Poznań. Jako obrońcę z urzędu, mordercy ks. Streicha sąd okręgowy przydzielił adw. Galubę. Adwokat Galuba zrzekł się jednak obrony, motywując swą decyzję, tym, że jako praktykujący katolik nie może występować w obronie mordercy. Sąd stanowisko to uwzględnił i wyznaczył adw. Fridlewicza, sędziego apelacyjnego w Poznaniu. Ponieważ jednak adw. Fridlewicz nie chce podjąć się obrony ze względu na stan zdrowia, nowego obrońcę wyznaczy rada adwokacka, w porozumieniu z sądem.

Chńczycy grożą bombardowaniem stolicy Japonii

Singapore. Bawiący w Singapurze przejazdem do Europy pilot powietrznych sił zbrojnych chińskich, Francuz Marcel Florein, oświadczył przedstawicielom prasy, że Chiny w najbliższej przyszłości dokonają raidu lotniczego na Tokio. Atak powietrzny planowany miał być oddawna, na przeszkodzie stał jednak dotychczas brak odpowiednich płatowców, na których obecnie wojskom chińskim nie zbywa.

Enuncjacja powyższa zbiega się z rozrzuconiem ostatnio nad Szanghajem przez aeroplany chińskie ulotek, przestrzegających Chińczyków przed udawaniem się do Dairenu lub portu Artura, japońskich baz morskich, które mają w krótkim czasie ulec zbombardowaniu.

Lokator wypalił oczy gospodarzowi

Z Żnina donoszą: Do częstych sprzeczek dochodziło pomiędzy właścicielem domu Siadakiem a lokatorem Łuczakiem. Podczas ostatniej sprzeczki Ł. oblał kwasem solnym twarz p. Siadakowi. Niezadowolonego przewieziono do szpitala powiatowego. Grozi mu utrata obu oczu.

Chłopi wszyscy do Stronnictwa Ludowego

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA
PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

26

Pospacerował dobrze trzy kwadransy wzdłuż ogrodzenia, następnie skierował się powoli ku Lawrence Court. Nagle usłyszał jakiś głos. Przystanął na chwilę. Nie ulegało wątpliwości — ktoś na niego wołał. Zdawało się, że był to pan Fenwick.

— Czego chce ten mazgaj? — pomyślał z niechęcią. Udał się dalej, nie przyspieszając kroku, skreślił na gościniec i po kilku minutach zetknął się z właścicielem fabryczki artykułów farmaceutycznych.

Pan Fanwick był czerwony, oblewał się potem; okragłe oczy błyszczały podnieceniem.

— No, nareszcie!... Gdzie się pan włóczy i dlaczego pan się nie odzywa, gdy wołam? — mówił, z

trudnością łapiąc powietrze. — Chodźmy prędzej... Pan musi jechać zaraz z Rankinem do Seruton... Straszna historia...

John ucałował powiew zgrozy.

— Co się stało, panie Fenwick?

Fabrykant oddychał ciężko, przy ciskając serce lewą dłonią.

— Niech pan biegnie, ale prędzej... Rankin już na pewno czeka z powozem... Znaleźliśmy Archiego, ale już nie żyje... Trzeba przywieźć lekarza...

— Pan Archie?...

Wiem, nie stary Lawrence, jak John przypuszczał początkowo.

Pobiegł do dworu. Co tam zaśzło? — rozmyślał po drodze. Archie nie żyje... No, tak, wczoraj wyglądał wyjątkowo źle. Ciekawym, gdzie go znaleźli...

John ucałował powiew zgrozy.

— No, no, ruszaj, stara!

John zrozumiał, że nieczego się nie dowie.

— Jak można nie mieć telefonu mieszkając na takim odludziu? — pomyślał.

John był dobrym biegaczem, więc po paru minutach znalazł się przed gankiem. Rankin już czekał. Nagle z hallu wyszła pani Bardwell. Była bledsza niż zazwyczaj, lecz zupełnie spokojna i wskutek tego robiła wrażenie bardzo nieprzyjemne.

— Nareszcie! — powiedziała sucho. — Niech pan siada i jedzie do doktora Palmera. Rankin wie, gdzie on mieszka. Ma przyjechać w tej chwili. Mój bratanek nie żyje. Prawdopodobnie atak serca. Wy. Jazda, Rankin!

Wyciągnęła ramię. Przestraszony koń zachnął się, wierzgnął niezgrabnie i pobiegł w podskokach.

Rankin chwiał się na koźle i wymachiwał batem.

— Wio! Wio stara!...

John trzymał się z całej siły, by nie wypaść.

— Hallo, Rankin! Gdzie go znaleźli?

Zezowaty woznica skinął głową.

— No, no, ruszaj, stara!

John zrozumiał, że nieczego się nie dowie.

— Jak można nie mieć telefonu mieszkając na takim odludziu? — pomyślał.

Powóz wjechał do lasu. Szare niebo, nabrzmiałe deszczem, jakby dotykało wierzchołków drzew.

Minęli długi wysoki mur, podzielony szeroką bramą wykutą z żelaza. Za nią widniał obszerny budynek podobny do zamku, do którego prowadziła dobrze utrzymana aleja, wysadzana ciemnozielonymi magnoliami.

Z położenia tej miejscowości w stosunku do majątku Lawrence'a John wywnioskował, że to musi być Allendale Home. Chciał zapytać Rankina, lecz zaniechał tego zamiaru przypuszczając, że zamiast objaśnienia usłyszy popędzanie kulawej szkapę.

Nawiasem mówiąc, koń, spłoszony przez panią Bardwell, po przegalopowaniu kilkudziesięciu metrów ochłonął zupełnie i teraz ledwo się włókł powolnym truchtem.

— Niechże pał popędzi trochę to bydlę! — zawołał zniecierpliwiony John.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeszcze wycinanki pokongresowe

Kongres krakowski Stronnictwa Ludowego, którego znaczenie pragną koniecznie różne karzelki zaplute jak najbardziej umniejszyć, mimo tych nieudolnych wysiłków, nie dawał i nie daje spokoju prasie różnego rodzaju pokroju.

Naczelny organ Ozone „Gazeta Polska” jak przed tak i po Kongresie nabrała wody do gęby i popadła w uporczywe lecz i kłopotliwe milczenie.

Zacznijmy więc od ozonowej „Wsi Polskiej”, która pod tyt.: „Nie nowego” pisze o kongresie, że radzono na nim przez dwa dni, że wydano b. posła Putka, że wybrano nowego prezesa kongresu i rady naczelnej w miejsce ustępującego prez. Thugutta, że:

„Podczas wyboru władz były pewne trudności personalne, ale udało się to jakoś zakłajstrować.

Naprawdę nie nowego.”

Oczywiście, ludzie Ozone, którzy sami toną w powodziach „klajstru”, i trudności personalnych mają po uszy, wszędzie indziej pragnęliby widzieć to samo. Na to nie ma rady.

W podobny mniej więcej deseni, pisze splajtowany chrześniak b. woj. Wrómy-Lamota, sanacyjny „Dzień Pomorski”. Są tu znowu naiwne ploteczki o trudnościach personalnych, jest nawet sensacyjna „bomba” dziennikarska o rzekomym pominięciu Witosa przy wyborach do władz, a jakże. Koniec Witosa itd.

Dalej są w „Depku” śmieszne wiadomości o: „lęku przed odpowiedzialnością”, „za konsekwentne stosowanie dotychczasowej linii postępowania, kroczącej po drodze jaskrawego radykalizmu (na polu walki z panującym reżimem — uw. red.)”. Kto jak kto, ale marsz. Rataj i prez. Mikołajczyk o których w danym wypadku jest mowa, wykazali nieraz swoją odwagę i zbytecznym jest bronić ich przed tak śmiesznym zarzutem.

Najkapitałniejszy jednak jest początek omawianego artykułu zatytułowanego: „Po wiecu Stronnictwa Ludowego”.

„Nazywało się to kongresem, a faktycznie było wiecem. Gdy jakiś zespół polityczny urządza raz w roku zebranie swych delegatów z terenu, wtedy oczywiście na czoło obrad wysuwa się sprawy: organizacyjne, administracyjne, gospodarcze. W tym wypadku można także zebranie nazwać — kongresem stronnictwa. Ale gdy się zupełnie takie sprawy pomija, wtedy trudno mówić o „kongresie”, a należy mówić po prostu o wiecu.”

Ten jeden ustęp wystarczy dla scharakteryzowania ludzi którzy piszą i drukują takie elaboraty. A więc panowie sanatorzy uważają że dla kongresu partii politycznej ważniejsze winny być sprawy natury wewnętrzno-organizacyjnej, administracyjnej i gospodarczej niż zagadnienia natury ogólnopolitycznej, taktyka stronnictwa i wytyczenie dalszej drogi po której ma kroczyć stronnictwo. Tak bywa wprawdzie na zjazdach Ozone, ale przecież Stronnictwo Ludowe to coś zupełnie innego niż Ozon. Dla nas istnieją sprawy ważniejsze niż kwestia ile do kasy partyjnej wpłynęło pieniędzy a ile wydano. Nas interesuje w pierwszej linii Polska której olbrzymią większość stanowią chłopcy i przyszłość tej Polski, niż to ile listów wpłynęło do sekre-

tariatu naczelnego i ile ich wysłało z tegoż sekretariatu. Ale tak to już bywa, umysł ludzi ciasnych nie potrafi ogarnąć i zrozumieć zagadnień o szerszym zakresie.

POPISY „KURIERA PORANNEGO”

Nie gorzej popisuje się także sanacyjny „Kurier Poranny” w artykule podpisanym przez „słynnego” p. Klaudiusza Hrabęka.

Wynika z niego również że kongres jest bez znaczenia, ale „Kur. Por.” zapomnieli, że ta ocena dziwnie kłóci się z małym dopiskiem umieszczonym pod tytułem: „Telefonem od umyślnego wysłannika”. Przecież na imprezy nie mające większego znaczenia nie wysyła się aż umyślnego wysłannika, a w żadnym wypadku już nie podaje się wiadomości takich aż... telefonem. Poza tym „Kur. Por.” zapomnieli że nie tak dawno pisał sam że „Odroczenie kongresu S. L. było największą sensacją polityczną dnia”. Jeśli więc odroczenie było sensacją, to jakimże dopiero wydarzeniem musiał być sam kongres. Coś tu się w tym wszystkim nie klei.

Artykuł pana Hrabęka wypełniony jest plotkami i ploteczkami na temat rzekomych trudności personalnych w łonie partii, oraz uporczywie stara się przekonać czytelników, że naprawdę, ale to naprawdę, nie istotnego na kongresie się nie działo. Poza tym dla p. Hrabęki nie jest ważnym co chłopcy mówili i jakie uchwalili rezolucje, broń Boże, bo to mogłoby jednak w nieco odmiennym i nieporządnym świetle przedstawić kongres dla p. Hrabęki, ważnym jest tylko to że chłopcy klaskali, i to jego zdaniem

„kongres z równie silnym aplauzem i namiętnymi oklaskami powitał pismo zarówno PPS, jak generała Hallera, „Frontu Morges” i ZZZ p. Moraczewskiego.”

A no, kto uwierzy zbiawion będzie.

Zresztą przebijające w tym nie zadowolenie, stanie się zrozumiałym, jeżeli uprzedzimy sobie że w chwili kiedy odczytano życzenia sanacyjnego „Klubu Demokratycznego”, nie tylko że nie rozległy się oklaski, ale chłopcy nawet wołali: „nie ma takiego klubu”. Następnie stwierdza p. Hrabęka że:

„Rezolucje nie wniosły nowego elementu. Bo o tym, że Stronnictwo Ludowe jest w opozycji, wiadomo już od 1926 r. Chodziło nam o pytanie, co będzie dalej.”

Co się stało z p. Sławkiem?

Całkiem odmiennie ustosunkowało się do kongresu panasławkowe „Jutro Pracy”. Zwrot jest tak jaskrawy że aż zadziwiający. Piśsze ono wprawdzie na wstępie według ogólnej zdaje się recepty dla pism sanacyjnych o tarcach personalnych, na końcu jednak znajdujemy taki ustęp:

„Zapewne ruch ludowy przejdzie jeszcze liczne przeobrażenia, nim wyzwole się z narzuconych mu form i kategorii myślenia wyłączenie politycznego, natomiast jest rzeczą pewną, że on właśnie będzie kształtował oblicze przyszłej Polski. Aby te przeobrażenia mogły odbywać się w normalnych warunkach, należy jak najprędzej rozwiązać problem wiejski w całej jego rozciągłości, a więc zarówno zagadnienie społeczne i gospo-

Mój Boże, bardzo chętnie byśmy rozwiali tę niepewność dnia jutrzejszego u autora, ale obawiam się, że cenzor będzie miał bardzo poważne zastrzeżenia przeciwko publicznemu uświadamianiu zaniepokojonego Klaudiuszka. Trzeba było lepiej podłuchiwać pod drzwi. „Umyślny wysłannik” nie bardzo tego się spisał, jeżeli na to pytanie nie potrafił odpowiedzieć. Teraz już za późno i radzimy wobec tego wziąć „na wstrzymanie” i zaczekać trochę, a szanowny autor będzie się mógł naczynnie przekonać „co dalej”...

CZTERY KŁAMSTWA

Na zakończenie taki ustęp.

„Kongres dobiegał końca. Sytuacja w partii okazała się poważniejsza, niż przypuszczano, ale zweeksławiono ją z drogi, która groziła utknięciem w miejscu. Nie wiadomo, czy zdawał sobie z tego sprawę kongres. Ale zrozumieli to liderzy, że inicjatywa polityki Stronnictwa Ludowego spoczęła w rękach nowego, już nie tylko urzędującego, ale pełnoprawnego prezesa. Partia zeszła z toru dualizmu władzy.

Prezes partii będzie już teraz działał, co postanawia organizacja i delegaci partii agrarnej Czechosłowacji nie będą potrzebowali przekazywać kongresowi pozdrowień od prezesa partii tak, jak to uczynił w niedzielę p. Prażak z Pragi.”

4 kłamstwa na które można odpowiedzieć tylko zaprzeczeniem. 1) żadnego zweeksławiania z drogi nie było, i co do tego niech się panowie z sanacji nie łudzą, nie będzie, 2) inicjatywa polityki Stronnictwa Ludowego, może gadać co kto chce, spoczywała i spoczywa w rękach samych chłopów, właśnie kongres krakowski wykazał to najwyraźniej, 3) dualizmu władzy nie było i nie ma, 4) prezes partii nie tylko teraz, ale zawsze wiedział co partia postanawia.

Kto umiał patrzeć i patrzeć, ten musiał zrozumieć że dziś skończyły się bez reszty czasy w których taka czy inna, mniej lub więcej zręczna zaaranżowana intryga czy komedia, mogła decydować o powołaniu jednostki i „robień” polityki. Pajace od nas odeszły tam, gdzie jest należne im miejsce: do cyrku. Ci którzy pozostali, tak zwykli członkowie jak i przywódcy, ozonowych komedii nigdy nie odgrywali i odgrywać nie będą, a o zmianie polityki czy nawet tylko taktyki Stronnictwa, nik nawet marzyć nie śmie.

darce, jak polityczne. Nie trzeba zapominać, że za nierozwiązanie problemu chłopskiego zapłaciliśmy już raz wielką cenę, a w Polsce Niepodległej przez 20 lat nie wyszliśmy jeszcze poza deklamacje i belestrykę chłopską.”

Drażni więc jeszcze trochę polityczny sposób myślenia u chłopów, w chwili obecnej zresztą jedynie słuszny, ale nie mniej zwrot jest radykalny.

Już raz pytaliśmy się Pana Sławka odciek do tak radykalnie zmienił on swoje przekonania. I dziś znowu pytamy: co się stało? Przecież na czele Stronnictwa Ludowego stoją ci sami ludzie którym on, pan Sławek we własnej osobie, groził ongiś z trybuny parlamentarnej łamaniem kości, a w dodat-

ku ludzie ci w niczym przecież nie zmienili swojego nastawienia i przekonania. Skąd więc ta zmiana?

CO PISZE PRASA ŻYDOWSKA

Prasa żydowska jak zwykle tak i tym razem ordynarnie ryje, chcąc przy ogniu kongresowym upiec swoją własną pieczeń.

Żydowski „Nasz Przegląd” zamieszcza przedkongresowy artykuł, w którym śmie powątpiewać o demokracji Stronnictwa Lud. i pisze m. in.

Ludowcy są niewątpliwie pod względem haseł ustrojowych demokratami. Ale demokratyczna forma o tyle ma szanse realizacji, o ile wiadomo z góry, że włożona w nią będzie demokratyczna treść. Ale co do tej treści nie ma jeszcze całkowitej pewności.

Omawiając dalej artykuł „byłego”, jak się beczelnie wyraża „Nasz Przegląd”, przywódcy Str. Lud., pisze:

Sam fakt, że ten wybitny ludowiec pisze to w organie Partii Pracy, która hołduje nacjonalizmowi, klerykalizmowi i antysemityzmowi, każe powątpiewać czy te piękne słowa wcielone zostaną w czyny, które się ujawniają we wszystkich demokracjach zachodnich, w faktycznym zrównaniu wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.

P. Kleinbaum stawia już kwestię wyraźnie zupełnie, pisząc:

rozlegają się w prasie ludowców akcenty jaskrawo antysemityczne, które dowodzą, że stronnictwo to nie zdoła swego stanowiska antyfaszystowskiego powiązać z walką przeciwko antysemityzmowi. Jeśli bowiem kongres ludowców udzieli najmniejszej aprobaty na jakąkolwiek formę antysemityzmu, to stanie się obiektywnie wciągnięty w tryby reakcji polskiej i żadne rezolucje antyfaszystowskie nie zmienią już jego faktycznej roli antydemokratycznej w życiu wewnętrznym kraju.

Jest to beczelność przekraczająca wszelkie granice. Musimy sobie stanowczo wyprosić, ażeby żydzi, którzy milczeli wówczas gdy „byli” przywódcy Stronnictwa szli do Brześcia, żydzi, którzy hurmem szli do BBWR i Ozone, którzy z muzyką szli do urn wyborczych w czasie ostatnich wyborów, którzy nawet pieniądze swoje na cele B.B. W.R. dawali, ażeby ci „demokraci” z Nalewek, którzy w roku ubiegłym, w sierpniu, starając się skryć za plecy policjantów usiłovali robić jaknajlepsze interesy, w chwili, w której chłopcy-ludowcy przeżywali jeden z najcięższych i najtragiczniejszych etapów swej walki politycznej, musimy wyprosić sobie, powtarzam, ażeby ci demokraci z nieprawdziwego zdarzenia, ośmielali się pouczać chłopów polskiego o tym, co to jest demokracja.

Demokracja to nie filosemityzm, demokracja to nie obrona straganu żydowskiego, demokracja to nie jest walka o utrzymanie żydowskiej przewagi w życiu gospodarczym Polski. Niech sobie to zapamiętają żydowskie przybłędy, że na tak pojętą demokrację chłop polski nie pójdzie nigdy.

Na innym miejscu tenże sam autor żydowski insynuuje, że

Nie jest też wykluczone, że znajdują się na kongresie ludowców zwolennicy kompromisu z „Ozonem”. Pamiętać trzeba, że wielu działaczy chłopskich, na-

(Dalszy ciąg na str. 6-tej.)

(Dokończenie z str. 5-ej.)

wet z radykalną przeszłością, przeszło przy rozmaitych koniunkturach do obozu majowego.

A „Nasz Przegl.“, przyłączając się do ogólnego chóru wrogów Stronnictwa, piejącego bajki o braku jednolitości w łonie Stronnictwa pisze:

wolno sądzić, że kierunek ludowców nie jest jednolity, bo PPS spodziewa się przeciągnąć ich na swoją stronę.

To, czy ktoś chce przeciągnąć, czy nie chce przeciągnąć, nie ma najmniejszego znaczenia i nie może być dowodem rzekomych rozdźwięków w Stronnictwie. Chłop kroczył i będzie nadal kroczył swoją własną drogą, a niemądre ataki żydów dobrze sobie zapamięta.

Po kongresie, prasa żydowska usiłuje pocieszyć się wrogim stanowiskiem ludowców do endeków i stara się miledzić o „akcentach antysemitycznych“ o których naodwrot znowu, pisze b. chętnie prasa narodowcowa. Przemileża prasa żydowska także rezolucje wyraźnie przeciwko żydom skierowane.

PRASA NARODOWCOWA

Jeśli chodzi o prasę narodowcowa, to stwierdzić trzeba, że w porównaniu z nieprzytomnymi wprost atakami z okresu sierpnio-ub. r., ton prasy tej jest bardziej wstrząsliwy i nieraz nawet przyzwoity. Jest to tym bardziej dziwne, że właśnie endekom najmocniej się na kongresie oberwało. Przypuszczać jednak można, że wstrząsliwość ta wynika raczej z pewnego rodzaju rozczarowania. Mianowicie narodowcowi działacze liczyli na to, że na kongresie zostanie uchwalone utworzenie tego tak przez nich okrzyczanego „folksfrontu“ i że będzie można rzucić się na ludowców „z pijanym hałasem“ jako na żydowskich pacholców, komunistów i masonów. Tymczasem na kongresie, zgodnie z przewidywaniami ludzi rozsądnych ujawniły się tendencje wręcz przeciwne, a narodowa prasa nie ma się do czego przyczepić — stał zakłopotane ogólniki.

„Wieczór Warszawski“, pismo zbliżone do kół narodowcowych, obliczone zresztą na różnego rodzaju sensacje i pozwalające sobie przy tym nieraz na robienie dywersji, również nie potrafił zająć poważnego stanowiska do kongresu. Autor artykułu pokongresowego podpisany S. S., pisze wprawdzie bardzo ładnie, że

Kto był onegdaj w Krakowie, kto rozmawiał z delegatami chłopskimi, ten wie, jak niesłuszne i kłamliwe jest twierdzenie o rzekomej nieużyteczności chłopstwa polskiego z punktu widzenia polityki narodowej i państwowej.

Okres, w którym nad świadomością polityczną chłopstwa panowała ciasna i ekskluzywna myśl klasowa, należy do przeszłości. Chłop chce i będzie bronić swych interesów warstwowych, ale jakżeż odległy jest dzisiaj od haseł „czarowego kura“.

Trochę dalej jednak pozwala sobie na twierdzenie bardzo podobne do twierdzeń prasy sanacyjnej, tak, iż przypuszczać można, że z tamtąd właśnie czerpał on swoje natchnienie. Autor (S.S.) pisze ni mniej ni więcej, że:

Ostatni kongres ludowców w Krakowie odbył się, — jak wszystko w dzisiejszej polityce polskiej — pod znakiem niezdecydowania, dreptania na miejscu.

Kto był na kongresie i widział jak zdecydowane i bezkompromisowe było stanowisko delegatów

ten takich bredni nie mógłby pisać. To też pewno nie będzie dalekie od prawdy, jeżeli wyrażę przypuszczenie, że jest to tylko pobożne życzenie p. St. Strzetelskiego z którym autora (S.S.) łączą napewno bardzo bliskie stosunki... Radzimy tak samo jak i panu Hrabyskowi nieco zaczekać, a zobaczymy jak to „dreptanie“ pochodu chłopskiego będzie wyglądało w rzeczywistości.

Naogół prasa narodowcowa ogranicza się do podkreślania momentów antyżydowskich, oraz do stwierdzenia całkowitej samodzielności Str. Lud., względnie jak oni piszą, wstrząsliwosci wobec P. P. S.

„Warszawski Dziennik Narodowy“, naczelnny organ Str. Narodowego, pisze ponadto:

Głosy prasy socjalistycznej

Na temat tego właśnie galimatjasu sprzecznych zdań jaki wytworzył się w prasie różnych odłamów po kongresie, pisze socjalistyczny „Dziennik Ludowy“:

Niestety szczegóły bywają rozdymane do niemożliwości, inne fakty interpretowane naopak. W ciągu jednego dnia można dowiedzieć się z prasy o tym, że ludowcy to prawie żydokomuna, i że niczym się nie różnią od Stronnictwa Pracy. Komiczne gierki i cyniczny fałsz, podszeptujący spekulację na rozdźwięk w łonie stronnictwa.

Dalej zaś, pisząc o stosunku chłopów do nieproszonych opiekunów.

Nic dziwnego, że działacze chłopscy z taką pogardą wspominają o „opiekunach“, którzy czują potrzebę krzywienia dróg chłopskich. To „opiekunowanie“, ściślej zaś spekulowanie na ludowcach ma tę jedną dobrą stronę, że jest hołdem złożonym sile Str. Ludowego, jak obłuda według głośnego powiedzenia jest hołdem złożonym prawdzie.

Na innych miejscach jednak, dziennik socjalistyczny zapomina swoje powiedzenie o „spekulowaniu na ludowcach“ i pisze nieraz w taki sposób o kongresie, że można i jego o to samo właśnie posądzić.

W jednym miejscu np., omawiając w skrótach uchwały Str. Lud., pisze w ten sposób:

Kongres wspomina z wdzięcznością i z uznaniem akcję PPS — zwłaszcza w okręgu Kraków—Tarnów—Bochnia — w sierpniu r. ub.

W imię prawdy trzeba tu stwierdzić, że w uchwale tej kongres mówi o robotnikach w ogólności i o robotnikach z P.P.S. w szczególności, a więc nie o PPS. samej jako o całości. Kto zna przebieg wymienionej akcji, i kto słyszał przykre nawet słowa, które na ten temat padły na kongresie, zrozumie kryjącą się w tym różnicę, mimo całej jej pozornej subtelności. Pisma socjalistyczne pragną wszelkimi sposobami wywołać wrażenie, że Stronnictwo Lud. z całą wylewnością i serdecznością, rzuca się bez zastrzeżeń w ramiona PPS. W tych swoich dążnościach posuwają się nieraz, delikatnie powiedziawszy, mocno za daleko, jak to np. ma miejsce w tym samym „Dzienniku Ludowym“ w niżej przytoczonym ustępie:

NIEFORTUNNY ATAK NA PPS.

Charakterystycznym dla nastrojów Kongresu był fakt, że tylko jeden delegat z Wielkopolski zaatakował PPS. i proponował zawarcie sojuszu ze Stronnictwem Pracy. Zebrani nie pozwolili

Pewnym jest jednak, że ogół delegatów kongresowych miał zdecydowanie opozycyjną postawę w stosunku do obecnej sytuacji politycznej w Polsce i wyrażał dużo żywych uczuć dla swojej emigracji politycznej.

Wobec takiego stwierdzenia pisma conajmniej wybitnie nieprzychylnego dla Stronnictwa Ludowego, jakże śmiesznie brzmi odmienne całkowicie twierdzenie demokratycznego lewicowo-sanacyjnego „Kuriera Powszechnego“:

Ludowcy — pisze „Kurier Powszechny“ — jeszcze do Zamku nie doszli, ale możemy obrazowo powiedzieć, że stoją już na Krakowskim Przedmieściu“.

Twierdzenie powyższe trzeba uznać za całkowicie bezsensowne. O jakimkolwiek kompromisie z obózem rządzącym nie może być nawet mowy. Stwierdził to kongres dość dobitnie.

mu jednak dokończyć przemówienia i wśród strasznej wrzawy niefortunny sojusznik Stronnictwa Pracy musiał opuścić trybunę. Słychać było okrzyki „prowokator“. Zaraz po nim zabrał głos inny delegat, który wśród ogólnego aplauzu zaatakował bardzo ostro przedmówcę i wysuwając przez niego koncepcję. Jak potem stwierdzono, atakujący PPS. nie był nawet delegatem.

W tym miejscu sprawozdawca dopuścił się przekręcenia faktów co jest niewątpliwie nieprzyzwoitością, nieczem nie usprawiedliwioną. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że wymieniony delegat nie atakował PPS., tylko wypominał pewne zdarzenia z przeszłości i temu sprzeciwili się inni delegaci, uważając, że nie była to odpowiednia pora do wypominania grzechów PPS. z okresu przedmajowego jak i z samego maja 26 roku. Również wyprosić sobie musimy twierdzenie, że mówca ten nie był delegatem, z czego wynikałoby, że w czasie obrad zabierali głos także ludzie nieupoważnieni, nie delegaci, co jest całkowicie niezgodne z prawdą.

STANOWCZO WYPRASZAMY

Stanowczo wypraszamy sobie także atakowanie W. Witosa przez najmniej do tego powołanych socjalistów, co miało miejsce w artykule „Co dalej robić“, zamieszczonym przed kongresem w „Dzienniku Ludowym“. W artykule tym jest mowa o karykaturze wyobrażającej powóz

na koźle którego siedział Wincenty Witos a w powozie Marszałek Piłsudski.

Pan Wincenty Witos w zadumie trzyma lejce w rękach i nad czymś medytuje. Marszałek Piłsudski zachęca pana Witosa słowami: „No jeździe panie Wincenty“. A pan Witos zamiast jechać zwraca się do Marszałka Piłsudskiego i powiada: „Kiej nie wiem, czy na prawo, czy na lewo“.

Krytyka ta miała głęboką treść polityczną w ówczesnym czasie. Jak wiadomo p. Wincenty Witos nie odznaczał się jasnością w swojej taktyce politycznej, zawsze miał jakieś wątpliwości i swoje medytacje, dokąd sterować.

Taki stan wywoływał całą masę trudności politycznych, przysparzając dużo kłopotów w Państwie, które znacznie się powiększyły, gdy p. Wincenty Witos stanął na czele rządu wspólnie z prawicą.

Witos nigdy nie jechał ani na lewo, ani na prawo, tylko zawsze prosto i po chłopsku.

Taktyka Witosa była zawsze wyraźną i jasną, prosta i nie pozostawiająca żadnych wątpliwości,

była to taktyka chłopska, idąca po linii interesów państwa i tego rodzaju niemądry atak można nazwać tylko tak potępianym przez to samo pismo „krzywieniem dróg chłopskich“.

Niech sobie socjaliści zapamiętają, że jeżeli nie chcą waśni ze Stronnictwem Ludowym, to przede wszystkim nie wolno im atakować czołowego przywódcy i faktycznego prezesa tegoż stronnictwa.

Na innym miejscu ten sam „Dziennik Ludowy“ snuje następujące rozważania na temat kongresu:

CZY TO KOMUNISCI?

Przypominają nam się niedawne ataki prasy endeckiej i sanacyjnej na ludowców, pomawianie ich o wpływy komunistyczne. Rozglądamy się po sali i widzimy nad estradą otoczonego zieloną orlą białego na czerwonym polu. Na wszystkich sztandarach — jest ich 20, zwisających z balkonu galerii i 20 otaczających estradę — widnieją srebrne orły, na wielu sztandarach ponadto Małta Boska Częstochowska i napisy „Pod Twoją obronę... Na zielonym tle... Nie, to napewno nie są komuniści! Niektóre sztandary osłonięte są krepą.

„NOWA PRAWDA“ O KONGRESIE

Uwagi niewątpliwie najzupełniej słuszne. Przyłączyć jeszcze do nich należałoby poniższy ustęp ze sprawozdania umieszczonego w „Nowej Prawdzie“, organie Stronnictwa Pracy:

Komitet organizacyjny kongresu wysłał delegację do J. E. arcybiskupa Sapiehy w sprawie nabożeństwa. Ks. arcybiskup wyznaczył na to nabożeństwo początkowo kościół Mariacki, ale miejscowy proboszcz tłumaczył i wyjaśnił ks. arcybiskupowi osobiście, że kościół Mariacki został już tego dnia na inny cel zamówiony, wobec czego nabożeństwo za zgodą ks. arcybiskupa Sapiehy miało się odbyć w kościele OO. Reformatorów, jako nabożeństwo żałobne za poległych w sierpniu chłopów, z jedną czerwoną modlitwą na intencję kongresu.

W ostatniej chwili okazało się, że kościół OO. Reformatorów jest za szczupły, ażeby pomieścić tak olbrzymie tłumy ludzi, jakie chciały wziąć udział w nabożeństwie, wobec czego władze kościelne wyznaczyły kościół św. Anny, którego ogromna nawa zaledwo zdołała pomieścić rzeszę nabożnych, w tym — wszystkich członków kongresu.

(SKONFISKOWANE).

Hold Wodzowi w sukmanie.

Pełnym wyrazu był również hold, złożony w postaci wieńca u stóp pomnika Kościuszki na Wawelu. To podkreślenie, że Sejm Ludowy będący reprezentacją chłopów polskich wybiera i uważa za wodza swego — Tadeusza Kościuszkę — mówił więcej niż wszelkie oficjalne enuncjacje.

W tym symbolicznym akcie dźwięczało echo straszliwych kos raelawieckich, gotowych w każdej chwili zabłyśnąć w krzepkich dłoniach polskiego chłopstwa, w walce o wolność i całość ojczyzny i pod takim jak Kościuszko — Wodzem.

Stwierdzić też należy, że tak jak w sierpniu ub. roku, tak i tym razem, bezwzględnie uczciwe i przyzwoite stanowisko do Stron. Lud. zajęła prasa Stronnictwa Pracy.

Rzeczowo także, nieraz nawet przychylnie, ustosunkowała się do kongresu również prasa katolicka.

Boruta.

L u b l i n — Rybacy wyłowili z Wisły w Puławach zwłoki wójta gminy Chodel, w pow. lubelskim. Michała Szymczyka. Zachodzi podejrzenie, że

Szymczyk dopuścił się defraudacji i obawiając się kontroli, która miała następnego dnia przyjechać do Chodla popełnił samobójstwo.

tak brzmi znane przysłowie. Życie potwierdza słusność tego powiedzenia, ale i tu znajdujemy dowód słusności zasady, że nie ma reguły bez wyjątków. Bo wszędzie — na północy, czy na południu, na wschodzie czy na zachodzie Polski nie ma ani jednej gospodyni, która nie wiedziałaby, że my dło Jeleń Schicht jest synonimem mydła najwyższej jakości.

Wtorek 15 marca 1938 r.

Wtorek: Klemensa —
Wschód słońca: 5.53; zachód: 17.38
Sroda: Cyriaka —
Wschód słońca: 5.51; zachód: 17.40
Czwartek: Jana —
Wschód słońca: 5.48; zachód: 17.41

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 8 stron.

WOJ. CENTRALNE

ZBRODNI NA SZOSIE POD RYPINEM

W rowie przydrożnym przy szosie między miejscowościami Rypin a Głowińsk znaleziono zmasakrowane zwłoki braci Pawła i Roberta Pietraszew-

Nowy napad bandycki Ofiara zmarła w szpitalu

Trzech bandytów wtargnęło do mieszkania Antoniego Sitkiewicza w Żychlinie powiatu kutnowskiego. Po zgłoszeniu lampy naftowej, napastnicy zaczęli w ciemnościach strzelać do domowników. Jedną z kul trafiła właściciela mieszkania. Na krzyki niedbających sąsiadów bandyci zbiegli. Sitkiewicza przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Pokłosie konoresowe w Kałuskim

Dnia 6 marca br. odbył się we wsi Kopanki gm. Tomaszowce, pow. kałuskiego, zjazd pow. S. L. — celem wysłuchania sprawozdania z odbytego kongresu S. L. w Krakowie w dniach 27 i 28 lutego br. Zjazd został bardzo licznie obsesany tak że byli reprezentowane wszystkie koła S. L. Na szczególniejszą uwagę zasługuje przybycie jednej delegacji 6-ciu kół S. L. z powiatu żydaczowskiego, którzy przybyli z 30 i 40 klm odległości po przez roztopy wiosenne. Dzisiaj już chłop zrozumiał potrzebę swojej organizacji, nie zważając na żadne przeszkody czy trudności, potrafi się skrzyknąć w gromadę.

Zjazd zajął i przewodniczył prezes pow. S. L. ob. J. Moskal, do prezydium powołano ob. ob. Regnera i Tęczę oraz Surmiaka i Temkę z pow. żydaczowskiego, sekretarzował ob. St. Herbst.

Sprawozdanie z kongresu S. L. o mówił prezes pow. S. L. ob. J. Moskal, który w przeszło półtora godzinnym przemówieniu przedstawił przebieg i uchwały kongresu, które zostały przyjęte przez Kongres z wielkim entuzjazmem. Przemówienie sprawozdawcy ob. Moskala wywołało burzę oklasków i braw, ludność ślubowała sobie uroczyście wytrwać nieugięcie i dopiąć swego celu, nie ma już dziś żadnej ta-

kiej siły piekielnej, która by mogła chłopu przeszkodzić czy powstrzymać w jego pochodzie do zwycięstwa do Polski Ludowej.

ZIOŁA znane ogólnie jako „HERBATA PUHLMANNA“

usmierza kaszel, usuwa flegmę i działa kojąco przy cierpieniach górnych dróg oddechowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Oryginalna paczka kosztuje 1,65 zł

W dyskusji zabierali głos ob. Dul ze Żurawna, ob. Staszewski ze Sygłow, ob. Józef Bera z Pniaków, ob. J. Oskroba z Dębny, ob. J. Trzaska z Dębny, ob. J. Rosa z Stefanówki, ob. prezes A. Tęcza. Na zakończenie przemówił prezes pow. S. L. ob. J. Moskal wzywając do wzmożenia pracy, tak, ażeby na wsi co szlachetne i uczciwe znalazło się w szeregach S. L. Okrzykami na cześć S. L. i prezesa oraz odśpiewaniem „Gdy naród do boju“ w nastroju podniosłym zakończono zjazd.

Dnia 5 marca odbyło się liczne zebranie koła S. L. w Dubowicy, które zgromadziło około 80 chłopów polskich i ukraińskich. Sprawy kongresowe omówił prezes pow. S. L. ob. J. Moskal co było przyjęte z wielkim entuzjazmem.

Wierny Ludowiec

Z ostatniej chwili

Wyrok w procesie moskiewskim

Po kilkudniowej rozprawie w sądzie najwyższym w Moskwie zapadł wyrok w procesie przeciwko 21 trockistom oskarżonym o uprawianie szpiegostwa, sabotażu, dążności oderwania poszczególnych republik od Związku sowiec-

kiego i szereg innych wymyślonych przez katów z GPU zbrodni.

18 oskarżonych na czele z Bucharinem skazano oczywiście na karę śmierci, trzech zaś na kary po 25 lat więzienia.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14 marca 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica zbier.	28.75—29.25	26.25—26.75	27.50—27.75	26.50—27.00
Żyto zbierane	21.25—21.75	20.25—20.50	21.65—21.90	20.75—21.00
Jęczmień	18.00—19.25	17.90—18.15	18.60—18.85	17.00—17.75
Jęczmień brow.	20.25—20.75	19.65—20.00	18.75—19.25	18.50—19.00
Owies	20.00—22.00	19.00—20.50	20.25—20.75	19.50—20.00
Maka pszen. 65%	39.50—41.50	39.25—39.75	38.75—39.75	40.20—41.50
Maka żytnia 65%	30.50—31.00	29.15—30.15	32.50—32.75	30.75—31.25
Otręby pszenne	15.25—15.75	14.75—15.75	15.00—15.25	15.50—16.00
Otręby żytnie	13.00—13.50	13.00—14.00	13.75—14.00	13.75—14.25
Rzepak zimowy	55.50—56.50	54.00—55.00	54.50—55.50	52.00—54.00
Groch polny	24.00—26.00	—	26.50—27.50	22.00—25.00
Groch Wiktorja	28.50—29.50	22.00—24.50	29.50—31.00	23.00—25.00
Kuchy rzepak.	16.50—17.00	16.75—17.75	19.00—19.50	17.50—18.25
Kuchy lniane	20.00—20.50	20.75—21.75	22.25—22.75	21.25—22.00
Ziemiaki sardz.	—	0.00—0.00	—	5.00—6.00
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna żyt.	—	5.00—5.25	6.50—7.00	—
Słoma prasow.	6.50—7.00	5.75—6.00	—	6.75—7.00
Siano luźne	—	7.35—7.85	7.00—8.00	7.75—8.75
Siano prasow.	8.25—9.25	8.00—8.50	—	9.00—9.75

Ceny żyta zagranicą:

Berlin —; Praga 27.22; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 24.31
Wartość dolara: 5.25 —; Wartość gramu złota: 5.92

GRUŻLICA PŁUC

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku, i stanu pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. Lekarze

„BALSAM TRIKOLAN - AGE“

który ułatwiając wydzielanie się płwociny usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała.

skich. W pobliżu leżał zakrwawiony nóż.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że bracia Pietraszewscy zostali zamordowani w następujących okolicznościach:

Późnym wieczorem dwaj znani w okolicy awanturnicy Stanisław Czachowski i Henryk Bienięta napadli na szosie na jadącego wozem Emila Cyła oraz braci Izzydora i Stanisława Olszewskich. Wynikła bójka. Z pomocą napadniętym pośpieszyli Pietraszewscy, na których rzucili się wszyscy walczący.

Olszewskich, Cyła, Bienięta i Czachowski aresztowano.

63 BUDYNKI SPŁONEŁY

W o l k o w y s k — We wsi Cimoehy, powiatu wolkowskiego, spłonęły 63 budynki. Straty wynoszą z górą 80 tys. zł. Poszkodowanych jest 31 gospodarzy. Przyczyną pożaru — nieostrożność jednego z mieszkańców wsi.

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO WÓJTA

B i a ł y s t o k — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Władysława Kamińskiego, wójta gm. Kuźnica, który zdefrudował 3.190 zł z pieniędzy gminnych, a następnie symulował kradzież z ogniotrwałej kasy. Kamiński skazany został na 3 lata więzienia i zwrot przywłaszczonych pieniędzy.

SCHWYTANIE MORDERCY

C z ę s t o c h o w a — Zarządzony przez policję częstochowska i śląska pościg doprowadził do ujęcia we wsi Zwierzyniec Teofila Wesdera, który dokonał zamachu rewolwerowego na Władysława Noga

WYRODNA MACOCHA

Ł ó d — Przed sądem Okręgowym w Łodzi stanęła 26 letnia mieszkanka Tuszyna pod Łodzią, Genewefa Kocańska, oskarżona o głodzenie i znęcanie się nad swym 9-letnim pasterkem Józefem Kocańskim, który z tego powodu popełnił samobójstwo. W oskarżając się w lesie tuszyńskim. Sąd Okręgowy skazał Kocańską na 8 miesięcy więzienia

KRWAWY ROZRACHUNKI HANDLARZY TRZODA

R a d o m s k o — W kolonii Zagłowy pow. radomszczańskiego w czasie awantury na tle rozrachunków handlowych, handlarz trzody Andrzej Sikorski zabił swego kolegę po fachu i ekswspólnika, Kazimierza Grzelaka.

WIELKI POŻAR WSI

G a r w o l i n — We wsi Kleńka w jednym zabudowań powstał pożar. Ogień przenosił się błyskawicznie na sąsiednie gospodarstwa. Ogółem spłonęło 9 domów mieszkalnych i kilkanaście budynków gospodarskich wraz z inwentarzem. W czasie akcji ratunkowej został ciężko poparzony Aleksander Świtaj. Straty znaczne.

ŚMIERTELNY STRZAŁ PRZEZ OKNO

L u b l i n — We wsi Żychówka w pow. janowskim w domu własnym znaleziono zwłoki 27 letniego Bolesława Dziaka. Strzał został oddany z odległości kilku kroków przez okno.

We wsi Śniadówka w pow. puławskim, również wystrzałem z rewolweru przez okno zabity został Jan Salek, lat 36. O zabójstwo podejrzany jest Edward Moskal z kol. Niwa, którego aresztowano

WŁAMANIE DO GIMNAZJUM

Ł u k ó w — W gimnazjum państwowym im. T. Kościuszki w Łukowie dokonano włamania. Włamywacze skradli maszynę do pisania oraz patefon wartości kilkuset zł. Jest to już druga kradzież w tym gimnazjum w ostatnim czasie.

GWALTOWNY HURAGAN NAD LUBELSZCZYZNĄ

G a r w o l i n — W ciągu dwóch ostatnich dni na terenie pow. garwolińskiego szalała gwałtowna wichura połączona ze śniegiem, gradem i deszczem. W szeregu miejscowości poszywane zostały z domów dachy, poszycia stodół oraz powywracane drzewa.

Podobne zniszczenia wskutek huraganowego wiatru zanotowano i na terenie innych powiatów Lubelszczyzny

MAŁOPOLSKA

10 LAT WIEZIENIA ZA ZABÓJSTWO

K r a k ó w — Krakowski sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę W. Bernasia oskarżonego o zabójstwo J. Wójtowicza z Zarychowa, koło Balic. Ława przysięgłych 10 głosami potwierdziła winę oskarżonego. Bernas skazany został na 10 lat więzienia.

WYROK NA SPRAWCÓW MORDERSTWA ŚP. ZAKRZEWSKIEJ

L w ó w — We Lwowie toczył się przed sądem przysięgłych trzydniowy proces o mord rabunkowy dokonany na osobie starszej, samotnej kobiety śp. Zakrzewskiej. Na ławie oskarżonych zasiadli tancerka Rogozińska i niejaki Chmielewicz, morfiniści. Na podstawie werdyktu przysięgłych sąd ogłosił po godz. 2 w nocy wyrok skazujący Rogozińską na 15 lat więzienia a Chmielewicza na dożywotnie więzienie.

KRESY WSCHODNIE

ZAMKNIECIE 12 CZYTELIŃ LITEWSKICH TOW. „RYTAS“

W i l n o — W związku z rozwiązaniem Tow. „Rytas“, zamknięto na terenie powiatu święciańskiego 12 czytelników tego Towarzystwa.

SPŁONAŁ MŁYN

S t o l p e c — W N stolpeckiego, spłonał kilkudziesięciu tys. zł na strychu od iskry z

